

a zmarłych: Łukasza Watpuskiego i jego żony Łucyi (II, 87). W r. 1737 tenże Michał Szembek wypuszcza łąkę córce zmarłego Łukasza Watpuskiego; w r. 1731 zapisuje ten sam Michał Szembek razem z Aleksandrem Osieckim łąkę w puszczy jednaczeńskiej Janowi Piasczykowi (II, 97).

W dalszych aktach nie znajduję już wzmianki o Szembekach, ale i powyższe cztery uwagi świadczą, że Szembekowie byli opiekunami bartników i chętnie popierali pszczelnictwo. I obecnie jest prezesem sekcji pszczelniczej w Tow. gospodarskim we Lwowie Włodzimierz hr. Szembek, także szczerze pszczelnictwu oddany. Zamiłowanie do pszczelnictwa zdaje się być w rodzinie Szembeków dziedziczne.

Te wszystkie okoliczności, jak: organizacja bartników i opieka królów i panów naszych i połączony z tem rozkwit naszego pszczelnictwa w dawniejszym czasie, wyjaśniają nam, dlaczego ojczyzna nasza słynęła z obfitości miodu i wosku u innych narodów i dlaczego cudzoziemcy, bawiący pewien czas w Polsce i poznawszy jej bogactwa i posmakowawszy jej miodów, sławili ją jako kraj miodem płynący. Lecz, co było dawniej, może odżyć znowu, potrzeba tylko chętniej pracy i gruntowniejszej wiedzy. Weźmy się więc szczerze do pracy, bracia pszczelarze, złączmy nasze siły, a z powstającą Ojczyzną wznieście się i sława naszego pszczelnictwa.

*Dr. J. Leciejewski (Lwów).*

---

## **Przyczynek do historyi gospodarstwa bartnego w dobrach królewskich w Polsce w XVI. w.**

Przez cały wiek XVI. powstawały w dobrach królewskich w Polsce częste spory między starostami z jednej, a bartnikami względnie poddanymi królewskimi, wykonywującymi ten zawód, z drugiej strony. Starostowie, nie zważając na powinności poddańcze, ustalone w licznych inwentarzach lustratorskich i rewizorskich, dążyli do osiągnięcia coraz wyższych dochodów z tej gałęzi gospodarstwa; dlatego dań miodową coraz to podwyższali, a przytem starali się zamienić ją na opłatę pieniężną. Poddani np. wsi królewskiej Łukowej, w starostwie chełmskim, uzalali się w r. 1569 na swego starostę Szczęsnego Ługowskiego, „że od nich gwałtem biorą ostatki miodu, które zostawają od rączek<sup>1)</sup>, gdy miodową dań dawają“<sup>2)</sup>. Z drugiej znowu strony

---

<sup>1)</sup> Miara miodu, której pojemność, wedle zdania rozmaitych autorów, miała wynosić od 5—15 garncy. Por. *Braun Adam*: Z dziejów bartnictwa w Polsce, Warszawa 1911, str. 12.

<sup>2)</sup> *Kutrzeba*: Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI. wieku. Archiwum komisji prawn. T. IX. Kraków 1911, nr. 83, str. 93.



starostowie bynajmniej nie dążyli do rozwoju tej gałęzi gospodarstwa, do powiększenia liczby barci i bartników, lecz owszem, niejednokrotnie, barcie już istniejące psuli, wyrębywali, obracali na inny użytek. Poza tem przyczyniali się oni do upadku gospodarstwa bartnego przez wycinanie lasów, choć co do tego ostatniego powodu, to stwierdzono niejednokrotnie w sposób autentyczny, iż i sami poddani byli przyczyną pustoszenia lasów. Bartnikom, którzy byli zajęci zadziałką nowych barci, nie dawali starostowie żadnych ulg, lecz pociągali ich do zwykłych robót, wbrew wyraźnemu przepisowi króla Zygmunta Augusta, który nakazywał ich na czas tych robót bartnych zwalniać od innych prac poddańczych przez cztery tygodnie. Król stwierdzał w tem postanowieniu tylko to, co już dawniej stanowił zwyczaj, przyczem, jak się sam wyrażał, dbał w ten sposób zarówno o interes bartników, jak i swój własny (*ut et suae et nostrae rei, quae ex mellificiis ipsis locuples est, prospiciant*). To postanowienie zawarte jest w przywileju dla wsi Żukowa, należącej do starostwa lubaczowskiego z r. 1569<sup>1)</sup>, niewątpliwie jednak miało zastosowanie powszechne, conajmniej w obrębie tego starostwa. Zwłaszcza starosta lubaczowski, Jan Płaza, ciężko dawał się we znaki poddanym ze wsi Radruże (przed r. 1592), Kobelnica (przed r. 1592), Smolin (w r. 1592) i Lubliniec (w r. 1597). Jednakże i inni starostowie, chociaż nie w tym stopniu, uciskali swych poddanych, np. starosta ratneński, Prokop Sieniawski, marszałek nadworny, poddanych wsi Synowa (w r. 1594), starosta sochaczewski Stanisław ze Szczekarzowiec Tarło poddanych wsi Jaktorowa (w r. 1597)<sup>2)</sup>. Uciskani w ten sposób, poddani zwracali się o opiekę do króla, potem do sądów referendarskich, które, trzeba to podnieść z naciskiem i uznaniem, prawie z reguły brały tych poddanych w obronę przed uciskiem starostów. Ustaliły one w szeregu wyroków pewne zasady, jakich należało trzymać się w sprawie ciężarów bartnych.

Przedewszystkiem wysokość dani miodowej nie mogła być podwyższona ponad dawny przepis<sup>3)</sup>. Oczywiście, wysokość ta nie była jednolita we wszystkich królewskich wsiach, lecz kształtowała się odmiennie w rozmaitych okolicach. W pięciu n. p. wsiach starostwa stryjskiego: Synowódzku wyżnem, Synowódzku niżnem, Stynawie, Hurniem i Dulibach, winni byli kmiecie, na podstawie ugody, zawartej ze starostą Janem Tarnowskim, potwierdzonej przez króla Zygmunta I. w r. 1540, opłacać dziesięcinę z pszczół (*decima ab apibus*), która jednak no-

<sup>1)</sup> *Kutrzeba*, l. c., nr. 84, str. 94.

<sup>2)</sup> Por. *Baranowski Ignacy Tadeusz*, Księgi referendarskie, T. I. 1582 do 1602. Warszawa 1910, str. 5, 6, 7, 40, 80, 87, 159.

<sup>3)</sup> *Mellis vero (sc. contributionem) iuxta consuetudinem in aliis bonis nostris regis servari solitam possessorem villae Brzezina exigere volumus. Kutrzeba*, l. c., nr. 69, str. 81 z r. 1556.



siła tę nazwę niewłaściwie, gdyż wynosiła tylko co piętnasty ul (*truncus*)<sup>1)</sup>, w dwóch wsiach starostwa sieradzkiego, Kłonowej i Brąszewicach mieli poddani na podstawie przywileju królewskiego z r. 1529 uiszczać w dzień św. Marcina (11. listopada) oprócz czynszu pieniężnego jeszcze po cztery rączki (*manualia*) miodu od jednego łanu osiadłego<sup>2)</sup>.

Dań należało opłacać w naturze, nie pieniędzmi, co oczywiście było dla poddanych korzystniejszym. Tylko na podstawie dobrowolnej ugody między starostą a poddanymi można było tę daninę w naturze zamienić na opłatę pieniężną. Takiej treści umowę zawarł np. w r. 1561 ówczesny starosta lwowski Piotr Barzy z poddanymi niektórymi ze wsi Nawóz. Kmiecie ci, zamiast dawać, jak dawniej, korzec miodu na zamek od barci, mieli odtąd płacić po 8 grzywien rocznie<sup>3)</sup>. Starostowie nie mogli niszczyć rozmyślnie drzew bartnych, ani też przeznaczać ich na inny użytek; nadto dekret króla Zygmunta Augusta w sprawie ulg dla bartników, zadziewających drzewa bartne, miał być ściśle przestrzegany. *Dr. P. Dąbkowski (Lwów).*

---

## Zjazd pszczelarzy w Warszawie.

Z inicjatywy Tow. pszczelniczego-ogrodniczego w Warszawie odbył się w tem mieście d. 19. marca 1919 zjazd pszczelarzy b. Król. kongresowego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Ostatnie poglądy na gospodarę pasieczną — ref. p. St. Brzóska.
- 2) Organizacja stowarzyszeń pszczelarskich — ref. p. E. Nehring.
- 3) Organizacja kraj. gospodarki pszczelniczej — ref. p. G. Biernacki.
- 4) Ochrona prawna — ref. p. W. Szmidecki.
- 5) Potrzeby i niedomagania naszych pasiek — ref. pp. A. Nowiński i F. Pruszek.
- 6) Pszczelnictwo kaukaskie — ref. p. S. Kowalewski.

W zjeździe wzięło udział przeszło 100 osób. Obrady zagał prezes Tow. pszczelniczego-ogrodniczego, poczem — na jego wniosek — wybrano przewodniczącym zgromadzenia gościa z Krakowa, p. Lorenza, prezesa tamtejszego Tow. pszczelniczego.

Po wygłoszeniu referatów i po przeprowadzonej nad nimi dyskusyi, powzięto szereg uchwał, z których najważniejsze są następujące:

1. Uchwalono poczynić starania w celu utworzenia powiatowych stowarzyszeń pszczelarskich w całym kraju.
2. Stwierdzono fatalny stan pasiek i postanowiono prosić Ministerstwo rolnictwa o obniżenie cen na cukier, wydawany pszczelarzom do podkarmie-

---

<sup>1)</sup> *Kutrzeba*, l. c., nr. 39 str. 48.

<sup>2)</sup> *Kutrzeba*, l. c., nr. 23 str. 39.

<sup>3)</sup> *Kutrzeba*, l. c. nr. 77 str. 87.